

Katarzyna Sobczak (Warszawa)

## **Kultura strachu. Dyskurs i retoryka strachu w mediach<sup>1</sup>**

Niniejszy artykuł skupia się na roli mediów w procesie budowania kultury strachu. Jego celem jest odpowiedź na pytanie, ile treści mogących budzić lęk pojawiło się w telewizyjnych dziennikach informacyjnych między 12.09.2011 a 14.11.2011. Obejmuje on zarówno przegląd teoretyczny, jak również wyniki analiz informacji zaprezentowanych w „Faktach” (TVN) i „Wiadomościach” (TVP1). Analizuję ilość i czas informacji, oraz ich tematykę, źródło i symbolikę lęków. Wybrane symbole zostały omówione szerzej ze względu na ich istotne znaczenie dla życia społecznego.

### **Culture of fear. Discourse and rhetoric of fear in the media**

This article is focused on media's meaning in the process of building the culture of fear. It answers the question how many potentially terrifying news were presented in TV between 12.09.2011 and 14.11.2011. This article contains theoretical review and results of analysis based on information from “Fakty” (TVN) and “Wiadomości” (TVP1). The analysis includes news' quantity and time as well as their subject, source and symbols of fear. Some of those symbols has been analyzed wider because of their importance to social life.

### **Die Kultur der Angst. Diskurs und Rhetorik der Angst in Medien**

Der Artikel konzentriert sich auf die Rolle der Massenmedien im Prozess der Angsterzeugung. Es wird die Frage gestellt, wie viele Informationen, die zur Erzeugung von Angst beitragen könnten, im Zeitraum von 12.09.2011 bis zum 14.11.2011 in den TV-Nachrichten ausgesendet wurden. Der Beitrag umfasst sowohl einen theoretischen Teil als auch die Ergebnisse einer Analyse von „Fakty“ (TVN) und von „Wiadomości“ (TVP1). Der Analyse werden die Anzahl sowie die Sendezeit der Informationen sowie die Thematik, Quelle und Angstsymbolik unterzogen. Dabei werden insbesondere ausgewählte Angstsymbole besprochen, weil ihnen eine wichtige Bedeutung für das gesellschaftliche Leben zukommt.

---

<sup>1</sup> Na podstawie mojej niepublikowanej pracy magisterskiej pt. „Kultura strachu. Analiza dyskursu i retoryki strachu”.

## 1. Wprowadzenie

Kultury powstają dzięki lękowi. To lęk o własne życie powoduje, że ludzie rzekają się pełnej swobody i akceptują ograniczenia, które płyną z kultury opartej na umowie społecznej. Zygmunta Freud twierdził, że właśnie strach przed tym, co dzikie, skłonił ludzi do stworzenia kultury, która stanowi ograniczenie (Freud 1998). Ma ona zatem uwalniać od lęku przed tym, co nieznanne, obce, inne. To, co znane i bezpieczne, jest w kręgu naszej społeczności, to co zagraża zaś – na zewnątrz. Stąd też tak powszechny w minionych wiekach lęk przed podróżami, obcymi społecznościami, ich boskimi opiekunami i nieznanymi miejscami (por. Delumeau 2011, Mitarski 2002). Człowiek bał się także tego, nad czym nie miał władzy – oceanu, drugiego człowieka, czy choćby chorób (por. Mitarski 2002, Kępiński 2002). Lęk przed innymi ludźmi – lęk społeczny – ograniczał funkcjonowanie w przestrzeni społecznej (por. Leary i Kowalski 2011) – wystarczy uzmysłowić sobie potęgę konformizmu na przykładzie eksperymentu Solomona Ascha (por. Doliński 2005). Każdy lęk, aby zostać oswojony, wymagał dekonstrukcji – abstrakcyjny lęk utożsamiał konkretne zjawiska i przedmioty. W tym właśnie duchu Meduza stanowiła konkretne wyobrażenie paraliżującego działania lęku, a Lamia/Lilith czy czarownice utożsamiały lęk przed śmiercią (również związaną z poronieniami) oraz zgubą, sprowadzaną na mężczyzn przez kobiety (por. Mitarski 2002).

Współcześnie oswoiliśmy wiele z dawnych lęków, przez co straciły one swoją siłę oddziaływania. W ich miejsce wszakże pojawiły się nowe. Wydaje się, że za sprawą globalizacji, makdonaldyzacji i mediatyzacji życia stają się one coraz bardziej powszechne i uniwersalne. Są one niezaprzeczalnie obecne zarówno w mediach, jak i w życiu codziennym. Powszechnie wiadomo, że media wpływają na sposób postrzegania świata, np. przeceniają udział określonych grup w społeczeństwie, czy częstość zdarzeń w zależności od tego, co dominuje w przekazach medialnych (por. Płudowski 2008). Jeśli w podobny sposób wszczepiany jest nam strach (przynajmniej w pewnym stopniu) – a nie widzę podstaw, by twierdzić inaczej – to okazuje się, że właśnie media wpływają na nasze poczucie bezpieczeństwa i lęki, kształtując przez to sposób postępowania w codziennym życiu.

Ze względów analitycznych można wyróżnić lęk kulturowy i naturalny. Ten pierwszy związany jest z szeroko pojętą kulturą i obejmuje lęk techniczny/technologiczny (związany z przedmiotami i wynalazkami materialnymi), lęk polityczny (obejmuje procesy zdobywania, utrzymywania i wykonywania władzy w zakresie objętym regulacjami prawnymi) oraz lęk społeczny (odnoszący się do relacji międzyludzkich nieopierających się na prawnych regulacjach, rządzonych tradycją i nieformalną umową społeczną). Lęk naturalny, zgodnie ze stwierdze-

nieniem Józefa Kozielskiego (2007), związany jest z naturą. Wydzielam jednakże w jego obrębie lęk przyrodniczy (obejmujący zjawiska przyrodnicze i pogodowe) oraz lęk biologiczny (odnoszący się do zdrowia i życia człowieka). Jednocześnie jestem świadoma, że kultura ma wpływ na kształt lęków naturalnych.

*Kultura strachu* w niniejszym ujęciu będzie próbą spojrzenia na kulturę z perspektywy tej emocji. Nie będzie istotne, jak ludzie radzą sobie ze strachem (Paźniewski 2006), ale ile treści nim nacechowanych pojawia się w kulturze. *Kultura strachu* to kultura, która manipuluje ludźmi, wykorzystując tę emocję, podczas gdy jednocześnie jest ona przez ludzi poszukiwana. W niniejszym artykule pojęcia *strach* i *lęk*, z pełną świadomością ich naukowego rozróżnienia (por. Leary i Kowalski 2011, Bauman 2006, Francuz 2007, Öhman 2005, Wilkinson 2008), ujmować będę jako tożsame. *Strachem/lękiem* będzie każda emocjonalna reakcja (chwilowa bądź stała, towarzysząca osobowości człowieka) na bodziec dostrzeżony bądź oczekiwany, bez odniesienia do chęci ucieczki i działania. Abstrahuję także od realności czynników wywołujących lęk/strach i przyjmuję, że każda rzecz, przedmiot, zdarzenie, sytuacja czy osoba ma możliwość wywołania lęków w rozmaitym ich natężeniu.

Rozwój społeczeństw i technologii doprowadził do tego, iż obecnie żyjemy w erze telekomputera (por. Goban-Klas 2009), w wieku informacji. Współcześnie właśnie informacja jest zasobem niemalże nieograniczonym i wciąż multiplikowanym (Postman 2004), co uniezależnia nas od innych ludzi, wykorzenia z małych grup, jednocześnie uzależniając od instytucji, które pełnią funkcje filtrujące wobec treści serwowanych jednostkom (por. Postman 2004, Giddens 2010). W ten oto sposób media uzyskują większy niż kiedyś wpływ na człowieka. Istotna w tym momencie jest koncepcja odbioru informacji, która przyświecała niniejszym rozważaniom – teoria dwutorowości przekazu (por. Szymków-Sudziarska 2012, Pratkanis i Aronson 2008). Doniosłe znaczenie ma także założenie Harolda Lasswella który twierdził, że przekaz oddziałuje w perspektywie długoterminowej, poprzez tworzenie symboli i stopniowe zabarwianie ich emocjami. Dopiero te powstałe w umysłach odbiorców symbole główne, czy też inaczej – zbiorowe, mogą skłonić ludzi do działania (por. Baran i Davis 2007). Szczególnie ważna wydaje się również teoria kulturywacji Georga Gerbnera zakładająca, że wraz z ilością poświęconego danemu medium czasu, światopogląd w nim prezentowany i światopogląd widza będą się do siebie upodabniały (por. Wojciszke 2006). Proces ten powinien przybierać na sile, jeśli występuje mechanizm *danych z jednego źródła* bądź *luki recepcyjne* (por. Pratkanis i Aronson 2008). W procesie odbioru znaczącą rolę mają również psychologiczne uwarunkowania odbioru informacji (por. Kenrick, Neuberg i Cialdini 2006).

W procesie odbioru istotne są techniczne aspekty przekazów, takie jak czas i ilość wypowiedzi, które zgodnie z teorią *agenda setting*, sugerują widzom, jaka

tematyka jest istotna (por. Cwalina i Falkowski 2006, Płudowski 2008). Już samo pojawienie się tematu w mediach wystarczy, by widz uznał daną informację za ważną (por. Cwalina i Falkowski 2006). Takie elementy techniczne, jak sposób kadrowania, ujęcia, podkład muzyczny oraz zestawienia klatek i kolorów, również mają ogromne znaczenie dla sposobu odbioru przekazu, podobnie jak język służący opisowi oraz postaci ekspertów i bohaterowie wiadomości (por. Lakoff 2011, Lakoff i Johnson 2010, Bourdieu 2009, Wasilewski i Skibiński 2008, Fiedler 2012, Jarecka 2012, Wojciszke 2006, Bagiński 2004, Bralczyk 2004).

## 2. Analiza ilościowa

Przedstawione poniżej wnioski bazują na ilościowej analizie treści/zawartości przekazu oraz jakościowej, retorycznej analizie dyskursu. Materiały poddane analizie wyodrębniono z uwagi na ich atrakcyjność dla młodych ludzi<sup>2</sup> – aż 74,2% z nich przynajmniej raz w tygodniu ogląda „Fakty” TVN, a na drugim miejscu (42,5%) znajdują się „Wiadomości” TVP1. Oba te dzienniki poddałam analizom. Analiza ilościowa bazowała na sekwencjach – poszczególnych fragmentach dzienników, wyodrębnionych z uwagi na tematykę<sup>3</sup>. Materiał poddany analizie pochodzi z dni 12.09.2011 - 14.11.2011 roku (z wyłączeniem danych z dni 16.10.2011 i 27.10.2011 z powodów technicznych). Dobór momentu zebrania danych był celowy – 09.10.2011 roku odbyły się wybory parlamentarne a ramy czasowe miały na celu uchwycenie okresu przed- i powyborczego<sup>4</sup>.

W obu dziennikach łącznie przekaz mogący budzić lęk pojawiał się w 37,34% sekwencji (41,1% w TVP1 i 32,7% w TVN). Komunikaty takie transmitowane były częściej w TVP1 (wstępy: 40,83%; wstawki: 36,97%) niż w TVN (wstępy: 27,83%; „Fakty” nie emitują wstawek, wszystkie informacje streszczane są na początku dziennika). W sekwencjach z kategorii wiadomości poziom nacechowanych strachem przekazów był porównywalny – w TVN stanowiły one 40,33%,

---

<sup>2</sup> Za zgodą Pani Dyrektor, nauczycieli oraz samych uczniów, dnia 3 czerwca 2011 roku przeprowadziłam badanie ankietowe wśród uczniów klas II liceum ogólnokształcącego.

<sup>3</sup> Poszczególnymi sekwencjami były zarówno wstępy (skrótty wiadomości na początku dzienników), wiadomości (przedstawiane przez dziennikarza w studiu zapowiedzi informacji łącznie z reporterskimi relacjami na ich temat), wstawki (skrótty wiadomości w trakcie dzienników; tylko w TVP1) oraz zakończenia.

<sup>4</sup> Zakładam, że w czasie przedwyborczym może pojawiać się więcej przekazów lękotwórczych niż w innym okresie, zwłaszcza z dziedziny politycznej lub społecznej. Ponieważ pojawienie się relacji z kampanii zajmuje czas antenowy przyjmuję, iż pozostałe newsy są ważniejsze i uważniej selekcjonowane niż w innym okresie (w ciągu czterech tygodni przed wyborami w obu dziennikach łącznie przekazy związane z kampanią i parlamentem stanowiły 36,65% wszystkich informacji, zaś w ciągu czterech tygodni po wyborach - 27,05%; wyniki badań dotyczących tych kwestii przedstawiłam na konferencji „Mechanizmy obietnic” w Łodzi, w listopadzie 2012 roku).

zaś w TVP1 46,14%. Warto zaznaczyć, że w zależności od dnia emisji – weekendy i święta albo dzień powszedni<sup>5</sup> – zmienia się liczba przekazów nacechowanych lękiem. Bez uwzględniania powyższego rozróżnienia, przeciętne „Wiadomości” w TVP1 zawierają 7,24 informacji potencjalnie lękotwórczych i 10,37 nie budzących tej emocji, zaś „Fakty” TVN przeciętnie 4,74 nacechowane i 9,74 neutralne. W obu stacjach widoczna jest tendencja spadku liczby niepokojących przekazów w święta i weekendy – TVN w dzień powszedni emituje średnio 4,89 sekwencji wobec 4,35 w święta; TVP1 zaś 7,98 wobec 5,58 w weekendy i święta (w jakimś stopniu może to być związane z krótszym czasem trwania dzienników w tym okresie, co z konieczności skutkuje mniejszą liczbą wiadomości). Jak widać, w każdym z analizowanych okresów w „Wiadomościach” pojawia się więcej lękotwórczych przekazów niż w „Faktach”.

W obu analizowanych dziennikach przekazy nacechowane lękiem trwają dłużej niż przekazy pod tym względem neutralne – w TVP1 88,71 wobec 73,93 sekund, w TVN 115,63 wobec 91,72 sekund.<sup>6</sup> Widać również, że w TVP1, choć wiadomości jest więcej, trwają one krócej niż w TVN, który przedstawia bardziej obszernie czasowo relacje. Jednocześnie wiadomości mające potencjał wzbudzenia strachu wydają się być ważniejsze (zgodnie z teorią *agenda setting*) niż te pozbawione tego atrybutu.

*Dziedzina lęku* odnosi się do tego, czego możemy się bać na pierwszy rzut oka po obejrzeniu wiadomości. Wyróżniłam pięć dziedzin: polityczną, społeczną, techniczną, przyrodniczą i biologiczną. Lęk polityczny stanowił 48,05% wszystkich sekwencji, techniczny 22,88%, a dziedzina społeczna obejmowała 20,05%. Lęk biologiczny pojawiał się w 5,92% przypadków, a lęk przyrodniczy w zaledwie 3,10%.

Prócz dziedziny lęku istotny jest również *lęk właściwy*, czyli to, czego ostatecznie się obawiamy. Obawa przed karą pozbawienia wolności może w istocie być podszyta lękiem przed utratą dotychczasowego życia, reputacji, rodziny, itp. Zgodnie z założeniami Antoniego Kępińskiego, najistotniejszy powinien być lęk przed utratą zdrowia i życia, czyli I prawo biologiczne (2002), co w istocie odnajduje swoje odzwierciedlenie w materiale badanym. Lęk biologiczny jako lęk właściwy pojawia się w 78,87% wszystkich sekwencji. Drugi w kolejności – lęk społeczny – to 15,34%, lęk polityczny – 5,65% (odnoszący się głównie do przedwyborczych sondaży i braku władzy jako konsekwencji przegranych wyborów). Lęk przyrodniczy to zaledwie 0,13%, zaś techniczny nie pojawia się wcale.

---

<sup>5</sup> W TVN 1.11 i 11.11 traktowane są jak dzień powszedni.

<sup>6</sup> Czas uśredniony dla wszystkich sekwencji – pojawiających się zarówno we wstępach, wiadomościach, wstawkach i zakończeniach, stąd ich krótszy czas niż długość przeciętnej wiadomości.

W omawianych dziennikach telewizyjnych istotny jest również *stopień wskazania*, czyli stopień nazwania lęku: może być nazwany wprost (np. strachem, lękiem, obawą), wywołany słowami budzącymi lęk (np. katastrofa, zagrożenie, śmierć) lub wnioskowany z kontekstu.<sup>7</sup> Najczęściej (68,24%) lęk wyrażony był słowem, kontekst odgrywał rolę w 23,96%, zaś czytelne nazwanie emocji pojawiało się jedynie w 7,81% wszystkich przypadków.

Lęk w dziennikach może być *warunkowy* lub *powszechny*. Z *lękiem warunkowym* mamy do czynienia wtedy, gdy do jego odczucia niezbędne jest spełnienie pewnych warunków – posiadanie określonej wiedzy, doświadczenia, zamieszkiwanie w miejscu narażonym na omawiane zagrożenia, itp. *Lęk powszechny* może być odczuwany przez wszystkich, niezależnie od wspomnianych wyżej czynników. *Lęk warunkowy* przejawiał się w 43,3% wszystkich dzienników (47,2% w TVP1, 37,4% w TVN), zaś *powszechny* w 56,7% (52,8% w TVP1, 62,6% w TVN). *Lękiem powszechnym* najczęściej był lęk z dziedziny biologicznej (97,73%), technicznej (90,00%) i społecznej (79,87%), nieco rzadziej przyrodniczej (69,57%). W największym stopniu warunkowy był lęk polityczny (74,79%), co wydaje się zrozumiałe, gdyż w jego skład wchodzi kwestie polityczne, finansowe, gospodarcze i prawne, wymagające uprzedniej wiedzy.

Kategoria *czasu* określa, do jakiego momentu strach się odnosi, w którym ma swoje źródło – w historii (lęk historyczny, w analizowanym materiale najczęściej odwołujący się do komunistycznej władzy i czasów powojennych), w przeszłości, w teraźniejszości, czy też w przyszłości. *Lęk historyczny* ma marginalne znaczenie i występuje jedynie w TVP1 (1,8%; 1,1% wszystkich sekwencji). *Lęk teraźniejszy* w ogóle się nie pojawia. Lęk odnoszący się do przyszłości – tego, co może kiedyś zostać zapoczątkowane – stanowi 39,4% sekwencji (33,4% w TVP1 i 48,6% w TVN). Najczęściej występuje lęk odnoszący się do przeszłości, czyli zdarzeń, które wprawdzie mają się wydarzyć, ale ich przyczyna miała już miejsce – zostały wywołane – 59,5% (64,8% w TVP1 i 51,4% w TVN). Jak widać, lęki w TVN są niemal w tym samym stopniu ugruntowane w przeszłości i przyszłości. W TVP1 dominują natomiast lęki wynikające z przeszłych działań. Może mieć to swoje źródła w fakcie, iż TVP1, jako stacja publiczna, ma za zadanie informować np. o zmianach prawa, przez co kładzie nacisk na już zapoczątkowane procesy, których skutki będą odczuwane niebawem.

Teoretycznie najsilniejszy lęk powinny budzić wydarzenia niespodziewane. *Stopień pewności* w sekwencjach odnosi się do tego, czy dane zdarzenie jest „pewne”, pewne jeśli zostaną spełnione określone warunki (warunkowo-pew-

---

<sup>7</sup> Przekazy klasyfikowane były ze względu na najbardziej bezpośrednie nazwanie tej emocji. Jeśli pojawiała się zarówno nazwanie emocji jak i kontekst, przekaz klasyfikowany był jako nazwany. Jeśli zaś pojawiał się kontekst i mogące budzić lęk słowa – jako wyrażony słownie.

ne), czy losowe i nieprzewidywalne (probabilistyczne). W dziennikach jedynie 6,9% lęków to lęki pewne – najczęściej dotyczące podwyżek cen (TVP1: 8,24%; TVN: 4,76%), 9,4% to lęki warunkowo-pewne (TVP1: 11,36%; TVN: 6,46%), natomiast 83,7% sekwencji odwołuje się do lęków probabilistycznych (TVP1: 80,40%; TVN: 88,78%). Największa pewność lęku pojawia się w przypadku dziedziny biologicznej (40,91%), co wynika z nieuchronności śmierci, aczkolwiek 56,82% sekwencji z tej dziedziny odnosi się do lęku prawdopodobnego. Warunkowo-pewna najczęściej jest dziedzina polityczna (16,53%), zaś losowość przejawia się w jej przypadku w 76,75% sekwencji. Pozostałe dziedziny są niemal wyłącznie probabilistyczne (społeczna: 92,62%; techniczna: 95,29%; przyrodnicza: 100,00%).

*Lęki obiektywne* powstają wskutek obiektywnych okoliczności, takich jak zmiana prawa, zamieszki, czy konsekwencje kryzysu i stanowią 67,7% wszystkich lęków (TVP1: 70,4%; TVN: 63,6%). ‘Lęki subiektywne’ – uznawane za realne i odczuwane w zależności od nastawienia i światopoglądu widza, jak to ma miejsce w przypadku wyglądu fizycznego, obawy przed wypadkiem samochodowym czy terroryzmem – stanowią 32,3% (TVP1: 29,6%; TVN: 36,4%). Najczęściej obiektywne są dziedziny: polityczna (95,80%), przyrodnicza (91,30%) i społeczna (62,42%). Szczególnie subiektywne są dziedziny techniczna (82,35%) i biologiczna (61,36%).

Każdy lęk może posiadać symbol, który można zaklasyfikować jako konkretny lub abstrakcyjny. Symbole, które wykryły się w trakcie niniejszych analiz można pogrupować wokół kilku kluczowych kategorii odpowiadających poszczególnym dziedzinom lęków: prawa, człowieka, rzeczy, żywiołów i ciała. W każdej z tych kategorii pojawiają się symbole kluczowe, takie jak samochód, samolot, pieniądź czy człowiek – nazwę je *symbolami głównymi*. Dopiero na tych *symbolach głównych*, możliwie najbardziej szczegółowych i konkretnych, może zostać nadbudowana cała symboliczna konstrukcja. Wyjątkiem może być pieniądź, który – choć jest przedmiotem konkretnym – w mediach przejawia się jako abstrakcyjna idea na gruncie światowego rynku finansowego. Niezależnie jednak od symbolu można zrekonstruować proces nasycania go znaczeniem, czego przykładem niech będzie światowy kryzys gospodarczy. Zapoczątkowany został przez *pieniądź*, który tworzył budżet *Grecji*, a gdy ten stał się niestabilny, symbolem upadku finansów stała się *Grecja* jako taka, skojarzona z *kryzysem*, który następnie rozlał się na całą *Europę*. Miało to wpływ na *giełdy* i *banki*, które od symbolicznego upadku Lehman Brothers, stały się symbolem kryzysu. Którekolwiek z ogniw tego łańcucha prowadzi do ostatecznego symbolu pieniądza. Podobnie rzecz się miała z kibolami: obawa wywołania zamieszek przez chuliganów i bandytów znajdujących się na trybunach odstraszała potencjalnych widzów od uczestnictwa w meczach, utożsamiając niejako tym samym kibica

z bandytą. Stało się tak, że słowo stadion konotuje kibola, który z czasem stał się ucieleśnieniem całego zła, nie tylko na stadionach, ale niezależnie od miejsca wydarzeń. Proces konstytuowania się symboli przebiega często od konkretnego obiektu – symbolu głównego, który zazwyczaj jest *symbolem docelowym*, a wokół którego rozrasta się drzewo konotacji. Może się również zdarzyć tak, że *symbol sztandarowy* nie jest punktem wyjścia, ale produktem wydarzeń, skojarzeń i zjawisk. *Symbolem docelowym/sztandarowym* nie musi więc być źródło konotacji (symbol główny), ale drugi koniec skojarzeniowego kontinuum – symbol pochodny (np. kibole jako symbol zamieszek, nie tylko stadionowych).

W analizowanym materiale najczęściej pojawiają się jako symbole główne: pieniądz (53%), samolot (21%) i samochód (11%). Pozostałe stanowią mniej niż 3%. Symbol pieniądza odwołuje się do kryzysu (78%; poprzez Grecję, Europę, Włochy, giełdę i rating, rzadziej banki) oraz do biedy i bezrobocia (14%).<sup>8</sup> Znamienne, że z pola widzenia znika człowiek, pojawiają się natomiast instytucje i korporacje, co może być źródłem/przejawem spadku odpowiedzialności.

### 3. Analiza jakościowa

Analiza dyskursu bazowała na trzech, celowo dobranych zagadnieniach: lęku przyrodniczym, technicznym i społecznym. Lęk przyrodniczy wydaje się być o tyle interesujący, że zdarzenia, których dotyczy, są w gruncie rzeczy nieprzewidywalne. Ich konsekwencje są znamienne dla wielu ludzi – nie tylko bezpośrednich uczestników zdarzeń – rozległe terytorialnie i kosztowne. Lęk techniczny w poniższej analizie uosabiać będą auta i samoloty. Wybór ten był o tyle ważny, że wydaje się iż to samoloty, a nie samochody, budzą większe przerażenie i fobie. Podjęłam taką – z konieczności porównawczą – analizę mając nadzieję, że umożliwi ona przynajmniej częściową eksplikację tych zjawisk. Ostatni lęk – społeczny – reprezentowany jest przez terrorystów. Wprawdzie materiał nie obejmuje bezpośrednich relacji z dnia 11 września, aczkolwiek zawiera informację emitowaną w dniu 12.09.2011. Moją intencją było uchwycenie sposobu prezentowania terroryzmu i próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego jest to zjawisko tak bardzo niepokojące.

Analiza katastrof naturalnych bazowała na wszystkich wiadomościach z tej tematyki. Dotyczyły one zarówno powodzi w Tajlandii i podtopień we Włoszech wywołanych burzami, trzęsienia ziemi w Turcji, jak również procesu sejsmologów, którzy nie ostrzegli przed tym zagrożeniem, wreszcie - mapy ryzyka powodziowego w Polsce, przedstawionej przez MSWiA. Wybrane informacje

---

<sup>8</sup> Pozostałe odniesienia do symbolu pieniądza pojawiały się rzadziej niż w 5% sekwencji,



dotyczące samolotów pojawiły się w dniach 14.09, 17.09, 25.09, 30.09, 1.11 oraz 14.11 i dotyczyły katastrof lotniczych (samolotów rejsowych i wypadków podczas pokazów) oraz szczęśliwych lądowań. Wybrane do analizy informacje traktujące o wypadkach samochodowych dotyczyły akcji policyjnej „Znicz” oraz wypadków z dni: 15.09, 21.10, 22.10, 29.10, 5.11. Informacje odnoszące się do terrorystów pojawiły się w dniach 12.09 oraz 1.10 – pierwsza dotyczyła rocznicy zamachów na WTC, druga „zlikwidowania” Anwara Awlaczego.

### 3.1. Katastrofy przyrodnicze

W przypadku przyrody (lęku przyrodniczego) mamy do czynienia z nieopaną i nieprzewidywalną nawet dla specjalistów siłą. Media kreują wrażenie, że to człowiek (naukowiec) powinien w swoisty sposób panować nad żywiołami i przewidywać ich niszczycielskie działania. Odpowiada on za nie jak rodzic za dziecko – widać, że przyroda jest kapryśna i nieokiełznana, a jednocześnie jest traktowana jak osoba – myśląca, działająca celowo, inteligentna, zdeterminowana. Jej sposób działania przypomina wojskowy szturm a samo zdarzenie określone jest w sposób niepozostawiający wolnej interpretacji jako *tragedia*, *kataklizm* czy *dramat*. Sposób działania przyrody opisywany jest zgodnie z metaforą wojny a jedynym ratunkiem jest ucieczka. Oprócz metaforyczności przekazu uderza również jego językowa obrazowość – relacje szczegółowo opisują krajobraz i trudy, z jakimi borykają się mieszkańcy, a opis ten potęgowany jest przez obraz. Relacje są konkretne (określają liczby ofiar, odległość epicentrow trzęsień) i przerażające jednocześnie, gdyż opisują tragedie ludzi, ogrom zniszczeń oraz prognozują ponowne kataklizmy. *Retoryka rozpaczy* widoczna w przeżyciach i cierpieniach ludzi, zestawiana jest ze sporadycznymi, a jeśli już to opanowanymi wypowiedziami polityków. Relacje budują napięcie poprzez użycie wyższych i najwyższych stopni przymiotników i przysłówków oraz wartościowań. Uderza także liczba zdań w trybie przypuszczającym i powątpiewanie, co potęguje wrażenie nieprzewidywalności i losowości zdarzeń, a przez to ich nieuchronności. Ogromne znaczenie dla materiałów ma obraz, nierzadko przedstawiający zderzenie sielanki sprzed dramatu i chaosu po kataklizmie. Ten ostatni, zgodnie z relacjami, znacznie częściej i dotkliwiej doświadczają osoby biedne niż bogate. Wrażenie potęgują krzyki i wypowiedzi uczestników zdarzeń a chwilami sama muzyka. Dynamizm sytuacji i wrażenie uczestnictwa budują szczególnie amatorskie (bądź stylizowane na amatorskie) zdjęcia, pełne dynamizmu i ruchu. Zdjęcia profesjonalne powodują zaś, że widz może się czuć nie tyle uczestnikiem, ile postronnym obserwatorem. Żywioły ukazywane są w sposób dynamiczny, obrazujący ogrom zniszczeń i tragedii ludzi. Dla trzęsień ziemi symboliczne stają

się gruzy, dla powodzi – woda lub rzeka. Relacje dziennikarskie posługują się *retorykami rozpaczy i zniszczenia*, oraz kontrastem między sielskim, poukładanym życiem przed tragedią a chaosem i dramatem po tragicznych wydarzeniach.

### 3.2. Samochód i samolot

W przypadku samochodu jako symbolu technicznego szczególnie widoczna jest prawidłowość, zaobserwowana wcześniej w przypadku pieniądza – brak odpowiedzialności. To nie kierowca powoduje wypadek, ale samochód, który uderza, wjeżdża w inny pojazd (tylko w jednej wypowiedzi – policjanta – przyczyną wypadku jest kierowca). Kierowca zdaje się być nie tyle sprawcą, ale poszkodowanym przez własny pojazd. Przyczyną są cechy kierowców, prędkość (auta!), zbyt wąskie drogi, piesi oraz pogoda. Słowem wszystko, tylko nie *działania* kierowcy. Zdaniem dziennikarzy do wypadków doprowadzają nawyki i cechy złych kierowców – brawura, nieuwaga, alkohol, brak rozsądku. Piętnowanie tych cech wydaje się szczytne, ale czy właściwe? Stygmatyzują one kierowców biorących udział w wypadkach jako nieodpowiedzialnych ryzykantów, a przecież standardowy, przeciętny kierowca to ojciec/matka, mąż/żona, wujek/ciocia, przyjaciel/przyjaciółka... słowem najbliższa osoba, ciesząca się zaufaniem. Czy taka osoba może brać udział w wypadku? Nie. Wystarczy odwołać się do podstawowego błędu atrybucji, by zrozumieć, że to inni kierowcy są źli, podczas gdy nasz zawsze jest dobry i nie ma złych nawyków. Istnieje duża szansa, że kierowca (ani jego rodzina) nie przejmie się takimi informacjami, bo nie dopuści do siebie wizji wzięcia udziału w wypadku i będzie wierzył, że w razie zagrożenia jego umiejętności pomogą mu wyjść cało z opresji. Media zatem, chcąc zmniejszyć liczbę wypadków, piętnując złych kierowców, nieświadomie przyczyniają się do jej zachowania na bieżącym poziomie (a może nawet i do jej wzrostu). Nawet jeśli kierowcą jest taksówkarz, niewielki dystans względem pasażera pozwala wierzyć, że ma się kontrolę nad jego działaniami, co w znacznej mierze pomniejsza odczuwany niepokój (iluzja kontroli). Symbolem wypadków dawniej były ‘czarne punkty’, a w chwili emisji analizowanych programów ich rolę przejęły ‘zegary śmierci’ (które same w sobie są kopalnią symboliki). Uważam, że oba te symbole są tylko iluzorycznie skuteczne. Po pierwsze, psychologowie twierdzili, że człowiek ma tendencję do przyzwyczajania się (co było wprost powiedziane w jednym z analizowanych dzienników). Po drugie, uważam, że ustawianie takich znaków w wybranych miejscach skutkuje ich naznaczeniem jako *niebezpiecznych*, co samo w sobie sugeruje, że wszystkie pozostałe, na których tych symbolicznych tablic nie ustawiono, uznano za *bezpieczne*. To sprawia, że wprawdzie kierowca w ‘czarnym punkcie’ może okresowo wzmóc czujność (lub zwolnić), ale po jego

opuszczeniu może ona ulec osłabieniu. Statystyki drogowe pomimo ostrzeżeń nie spadają, co oznacza, że kampanie są nieskuteczne. Uważam, że w analizowanym materiale widoczny jest kolejny powód owej nieskuteczności – sposób relacjonowania zdarzeń. O ile konkretne dane w przypadku katastrof przyrodniczych budziły emocje i wskazywały na ludzkie dramaty (również poprzez zdjęcia i filmy z katastrof z udziałem uczestników zdarzeń), o tyle konkretne statystyki w przypadku wypadków samochodowych nie budzą żadnych. Katastrofa ludzka staje się liczbą. Nie dzieje się tak, jak w przypadku przyrody, że jedna katastrofa przewija się w wielu relacjach – tutaj wiele migawek i zdjęć powypadkowych pojawia się w jednej wiadomości, której towarzyszą często codzienne obrazy ulic i dróg. To wszystko usuwa emocje i oswaja problem. Rzadko się zdarza, by cała wiadomość poświęcona była jednej kraksie, jak to miało miejsce w przypadku karambolu na angielskiej autostradzie (aczkolwiek relacja była krótka i przedstawiała film ukazujący płonące auta). Jak mawiał Stalin: „Śmierć jednego człowieka to tragedia. Śmierć milionów to statystyka”. Obrazy z wypadków przedstawiają cztery sytuacje: albo są to zdjęcia z wypadku (*post factum*), albo jego symboliczna reprezentacja (but na środku jezdni, *czarny punkt*, *zegar śmierci*), wypowiedzi służb nadzorujących transport bądź też zdjęcia z codziennego funkcjonowania dróg. Sporadycznie pojawiają się zdjęcia z lotu ptaka ukazujące wypadki (zwłaszcza te rozległe przestrzennie) bądź filmy z testów zderzeniowych. Montaż i cięcia sprawiają wrażenie statycznych, ukazują sytuację po zdarzeniu (wyjątkiem był karambol w Anglii – choć auta stały nieruchomo, akcja wciąż się toczyła). Znamienne są kolory czarny (w przypadku czarnego punktu, worków na zwłoki) i czerwony (palące się auta na autostradzie) mogące konotować krew, śmierć oraz żalobę.

Drugi z interesujących symboli technicznych – samolot – ukazywany był zupełnie inaczej. Już na samym początku widać, że to nie samolot jest winny wypadkom, ale piloci – to oni popełniają błędy, których samoloty nie wybaczą. Czasem maszyna ukazywana była jako autonomiczna, aczkolwiek działo się to rzadko i nawet wtedy wciąż pozostawała pod kierownictwem pilota, który mówił jej, co ma robić i którego słuchała. To od kapitana zależy, czy dojdzie do katastrofy, czy też posadzi samolot bezpiecznie na ziemi (nawet samolot z awarią; pogoda nie odgrywa tutaj roli). Co ważne, staż i doświadczenie nie muszą iść w parze z bezpieczeństwem, czego przykłady mnożyły się na pokazach lotniczych, gdzie śmierć zabierała asów przestworzy. Podobnie jak w przypadku samochodów, osobista tragedia ludzi, tak widoczna w przypadku katastrof naturalnych, nie jest tutaj istotna. Podawane są konkretne fakty w sposób rzeczowy. To, co różni sekwencje odnoszące się do samolotów od tych dotyczących aut to fakt, iż jedna wiadomość traktuje o jednym wypadku (chyba, że przywołuje porównania) zamiast stanowić mozaikę rozmaitych zdarzeń. To może potęgować

odczucie lęku – poświęcenie całej informacji (często przez kilka dni z rzędu, jak to było w przypadku kapitana Wrony) może świadczyć o wadze zdarzenia (powtarzanie relacji z awaryjnego lądowania i ukazywanie go jako niesamowitego czy wręcz cudownego, może budzić przekonanie, że samoloty z awarią z założenia skazane są na zniszczenie, a wyjście z opresji zdarza się niesłychanie rzadko, co może potęgować lęk). Dodatkowo, ponieważ pilot jest dla pasażera obcą osobą, z którą nie ma on bezpośredniego kontaktu (ani wstępu do kokpitu), nie ma on poczucia kontroli nad działaniem kapitana. Jest to tym bardziej znamienne, że samolot znajduje się wiele kilometrów nad ziemią. Lęk przed samolotem jest lękiem przed nieznanym, nieopanowanym i niebezpiecznym tym bardziej, że nawet relatywnie nowe samoloty mogą ulegać awariom. Relacje z katastrof obejmują nie tylko statystyki, ale także opisy zdarzeń i przeżycia ocalałych ludzi, choć relacjonowane *post factum* i niepoparte zdjęciami z przebiegu zdarzenia. W odróżnieniu od wypadków samochodowych statystyki katastrof lotniczych nie są zbiorcze (np. roczne), ale dotyczą poszczególnych sytuacji. W przypadku samochodów konkretne, pojedyncze wypadki znikają z pola widzenia, są mniej znaczącą wiadomością podaną gdzieś w środku serwisu, podczas gdy wypadki bądź szczęśliwe ocalenia samolotów bywają wiadomościami numer jeden przez kilka kolejnych dni. W wiadomościach relacjonujących katastrofy samolotowe często pojawiają się przypuszczenia dotyczące wytrzymałości maszyny czy też alternatywnych scenariuszy. Zdjęcia prezentujące wypadki lotnicze pokazują samo zdarzenie i jego skutki, fragmenty zwyczajnych lotów, bądź też wypowiedzi uczestników, obserwatorów i ekspertów. Podobnie jak w przypadku przyrody, pojawia się zestawienie spokoju i/lub rozrywki, głównie podczas pokazów lotniczych, z chaosem. Elementy kojarzące się pozytywnie są bardziej nasycone kolorystycznie niż zdjęcia wypadków, które nierzadko ukazywane są w odcieniach szarości (zwłaszcza wtedy, gdy są ofiary śmiertelne). Dramat konkretnych ludzi widoczny jest tylko na zdjęciach z pokazu lotniczego. Można wnioskować, że emocje są bardziej czytelne, gdy ukazywane są zdjęcia z przebiegu całego zdarzenia wraz z zachowaniami ludzi w nich uczestniczących. Bez tego przekaz wydaje się być rzeczowym i pozbawionym emocji. Podobnie jak w przypadku aut, zdjęcia z dziedziny technicznej są bardziej statyczne niż te przyrodnicze.

### 3.3. Terroryzm

Ostatnią kwestią, którą chciałabym poruszyć, jest kwestia symboliki obudowanej wokół człowieka, a konkretniej terrorysty. Co prawda analizowany materiał nie obejmował dnia 11.09, aczkolwiek pojawiło się kilka relacji z tego zakresu, które prowadzą do ciekawych wniosków. Po pierwsze, to terroryści za sprawą

zamachów zapoczątkowali wojny w Iraku i Afganistanie. W takim ujęciu kroki podjęte przez Amerykę są jedynie „odpowiedzią” (co sugeruje działanie pokojowe i reaktywne). Wola prezydenta Busha była wolą narodu jako kolektywu. Pojawiło się także dziennikarskie założenie (presupozycja), że życie musiało ulec zmianie po 11.09. Sama walka z terrorem zabierała Amerykanom bliskich nie tylko w zamachu, ale także na wojnach. W relacjach dziennikarskich konkretność przekazu współgra z jego obrazowością, a wzniesione w miejscu katastrofy dwie wieże ze światła, przesycone metaforą, mają upamiętnić ofiary dramatu, przypominać o tragedii i ożywiać wspomnienia. Mogą jednakże również potęgować lęk przed podobnymi zdarzeniami w przyszłości. W relacjach pojawiają się metafory wojny/walki i transakcji (ryнку). Zwłaszcza ta ostatnia skupia uwagę widza na kosztach zamachów – zarówno finansowych, jak i emocjonalnych. Jednocześnie z dniem 11.09 Ameryka poniosła dodatkową, bardzo dotkliwą stratę – „skończył się mit bezpiecznego i niezwyciężonego kraju” co oznacza, że to zamachowcy wygrali, odbierając ludziom poczucie bezpieczeństwa. Porównani do wielogłowej hydry, unowocześniają narzędzia działania, które sprawiają, że akty terroru mogą być jeszcze bardziej nieprzewidywalne i niebezpieczne. Jednocześnie telewizyjne relacje sugerują, że obecna Ameryka nie jest gotowa na tę jakościową zmianę, za którą idzie zmiana ilościowa. „Terrorysty odradzają się jak hydra z wieloma głowami” (jak określił to Michael Chertoff, były sekretarz bezpieczeństwa krajowego USA), regenerują swoje szyki – na jednego zabitego przypada kilku nowych – i stanowią plagę nie do zatrzymania. Dodatkowo – co potęguje strach – nie są oni osobami konkretnymi, a jedynie abstrakcyjną projekcją potencjalnego mordercy. Konkretną postać przybierają wyłącznie głównodowodzący, tacy jak Osama bin Laden czy Anwar Awlaki. Nie walczy się z ludźmi, ale ze zjawiskiem. Słowa Busha wspomniane przed chwilą, że „ludzie, którzy zniszczyli te budynki wkrótce nas usłyszą”, nie odnosiły się do tych, którzy zginęli w zamachu na WTC, ale do terrorystów w ogóle. Oznacza to, że pojedyncza osoba, zamachowiec, staje się jedynie częścią składową terroryzmu. Zniszczenie terroryzmu jako zjawiska nie oznacza likwidacji abstrakcyjnych jednostek (które powodują konkretne szkody), ale przywódców, którzy go symbolizują. Strach związany z terroryzmem to strach nieznanego i nieopanowanego, który uosabiany jest przez konkretne jednostki (dekonstrukcja lęku). Pomimo dążeń do ich likwidacji – do likwidacji symboli – ich neutralizacja nie sprawi, że terroryzm jako zjawisko zniknie. Pojawią się nowi przywódcy. Terrorysty są wrogami Ameryki i jej sojuszników, którzy stanowią „imperium diabła”, i w ich przekonaniu muszą zostać eksterminowani. Próba przekazania tej ideologii muzułmanom nie tylko budzi strach przed osobami z najbliższego otoczenia, ale powoduje również konflikty społeczne o podłożu religijnym i etnicznym, a w konsekwencji może prowadzić do dyskryminacji. Sam Awlaki, jako osoba urodzona, wychowana i wykształcona w Stanach Zjednoczonych, a jednocześnie tak niebezpieczna dla ich

mieszkańców, stanowi symbol istnienia destabilizujących idei w społeczeństwach. Zarówno Awlaki, bin Laden, WTC jak i data 11 września stały się symbolami terroryzmu tym bardziej niebezpiecznego, że mogącego istnieć za przysłowiowym rogiem. Lęk potęguje dodatkowo niemożność przewidzenia zamachów i dostrzeżenia potencjalnych zamachowców – może nim być każdy. Grozę podsycają wciąż na nowo odtwarzane zdjęcia z 11 września, pomnik na miejscu katastrofy, zdjęcia muzułmanów w tle wypowiedzi o szerzeniu ideologii (co nieświadomie każe w ten sposób wyobrażać sobie terrorystę odpowiedzialnego za inne, wymienione w relacjach zamachy). Wiadomości porażają statycznością – ukazany jest hołd ofiarom, ale także dostojeństwo Awlaczego. Po raz kolejny wydaje się trafne odniesienie do hydry – ma ona tułów (filar niezbędny i stały) oraz głowy, realizujące jego zamierzenia. Stąd właśnie może wynikać ujęcie konkretnych przywódców w roli symboli i anonimowych, pozbawionych tożsamości zamachowców. Ponadto obawa nie dotyczy konkretnych ludzi – terrorystów – ale terroryzmu jako zjawiska, które pociąga za sobą ogromne straty ludzkie i materialne. Jest to działanie zdehumanizowane, w którym liczy się akt jego zaistnienia, a nie osoba go dokonująca – w końcu powiada się, że nie boimy się terrorystów, ale terroryzmu.

#### 4. Podsumowanie

Media dysponują ogromnym arsenałem środków, które umożliwiają im budzenie strachu wśród odbiorców (kadry, montaż, dźwięk, język) a jak wiadomo, odpowiednio wzbudzony lęk jest jednym z najskuteczniejszych mechanizmów skłaniających do działania (por. Doliński 2005). Analiza ilościowa wykazała, że znacząca część przekazów nacechowana jest lękiem, który odnosi się do różnych dziedzin i może być *lękiem reaktywnym* (jak lęk mający źródło w przeszłości) lub *antycypacyjnym* (lęk przyszły) (por. Leary i Kowalski 2011:20). Wiadomości mogące budzić lęk najczęściej dotyczyły dziedziny politycznej, technicznej i społecznej, aczkolwiek *lęk właściwy* dotyczył przede wszystkim prawa biologicznego. Strach nie jest wpajany wprost, ale budowany w oparciu o język i słowa budzące skojarzenia. Przeważają lęki zrozumiałe dla ogółu społeczeństwa (powszechne), niemożliwe do przewidzenia (probabilistyczne) i odnoszące się do przedmiotów i zjawisk istniejących obiektywnie, a nie jedynie w świadomości jednostki. Dziedziny lęków posiadają też właściwe sobie symbole główne, odpowiadające lękom technicznym, politycznym, społecznym, biologicznym i przyrodniczym, z których najważniejszymi były samochód, samolot, pieniądz, siły natury (jak powódź i trzęsienie ziemi) i człowiek. Ogromne znaczenie dla procesu konstytuowania wspomnianych lęków ma ilość przywoływanych zdarzeń z przeszłości.

Sposób symbolizowania niebezpieczeństwa – proces przekładania abstrakcji na konkret – znajduje swoje potwierdzenie w analizach. Dobrze ilustruje to zjawisko terroryzmu, które jako abstrakcyjne, doczekało się swoich konkretnych symboli w osobach Anwara Awlakiego czy Osamy bin Ladena, zdarzenia z 11 września 2001 roku i zniszczenia World Trade Center. O ile w przeszłości obawiano się przede wszystkim tego, co konkretne, dziś lęk wywołują pojęcia abstrakcyjne – chociażby wspomniany terroryzm czy kryzys (choć u ich podłoża wciąż możemy doszukiwać się prawa biologicznego). Pomimo tej doniosłej zmiany współcześnie, podobnie jak w minionych wiekach, wciąż próbujemy oswoić lęki poprzez ich dekonstrukcję, konkretyzację i wizualizację – oto powód, dla którego terroryzm symbolizowany jest przez konkretne obiekty i osoby. Również lęk przed śmiercią dekonstruowany jest na pomniejsze lęki szczegółowe – przed samochodem, samolotem czy wspomnianym terroryzmem. W świetle tych wyników prawdziwa wydaje się teza głosząca, że katalog symboli lęku w porównaniu do historii uległ zmianie (choć nie całkowitej). Współczesna lista zagrożeń, którą kreują i kultywują media, nie jest przejrzysta i nie obejmuje niezależnych elementów jak morze, powietrze czy obce terytorium (powietrze jako symbol chorób zastąpiły konkretne przedmioty je wywołujące). Dzisiejsze lęki są konglomeratem powiązanych i połączonych siecią skojarzeń symboli – terroryzm prowadzi do kryzysu (wystarczy wspomnieć o finansowych skutkach „odpowiedzi” na zamachy i ich konsekwencjach dla gospodarki), kryzys odsyła do Grecji, ta zaś do zamieszek, które z kolei przywodzą na myśl stadiony, kiboli i marsze niepodległości z 11.11. Współczesne symbole są ze sobą powiązane. Stworzyliśmy nie tylko nowe symbole jako odpowiedź na nowe zjawiska społeczne i techniczne, ale także połączyliśmy je ze sobą.

## Literatura

- Bagiński, Dobrosław (2004): *Magia obrazu*. W: Francuz, Piotr (ed.): *Psychologiczne aspekty odbioru telewizji II*. Lublin, s. 9-22.
- Baran, Stanley/ Davis, Dennis (2007): *Teorie komunikowania masowego*. Kraków.
- Bauman, Zygmunt (2006): *Płynna nowoczesność*. Kraków.
- Bourdieu, Pierre (2009): *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*. Warszawa.
- Fralczyk, Jerzy (2004): *Język na sprzedaż*. Gdańsk.
- Cwalina, Wojciech/ Falkowski, Andrzej (2006): *Marketing polityczny*. Gdańsk.
- Delumeau, Jean (2011): *Strach w kulturze Zachodu XIV-XVIII wieku*. Warszawa.
- Doliński, Dariusz (2005): *Techniki wpływu społecznego*. Warszawa.
- Fiedler, Milenia (2012): *Film jako sztuka perswazji*. W: Wasilewski, Jacek/ Nita, Anna (ed.): *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*. Sopot, s. 115-126.
- Francuz, Piotr (2007): *Strach i lęk w reklamie politycznej*. W: Francuz, Piotr (ed.): *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*. Lublin, s. 213-230.

- Freud, Zygmunt (1998): Pisma społeczne. Dzieła. Tom IV. Warszawa.
- Giddens, Anthony (2010): Nowoczesność i tożsamość. »Ja« i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności. Warszawa.
- Goban-Klas, Tomasz (2009): Media i komunikowanie masowe. Warszawa.
- Jarecka, Urszula (2012): Retoryka wizualności. Pokazać katastrofę. W: Wasilewski, Jacek/ Nita, Anna (ed.): Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki. Sopot, s. 177-196.
- Kenrick, Douglas/ Neuberg, Steven/ Cialdini, Robert (2006): Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice. Gdańsk.
- Kępiński, Antoni (2002): Lęk. Kraków.
- Kozielecki, Józef (2007): Cywilizacja strachu, kultura nadziei. W: Nauka. Tom II, s. 7-18.
- Lakoff, George (2011): Nie myśl o słoniu. Jak język kształtuje politykę. Warszawa.
- Lakoff, George/ Johnson, Mark (2010): Metafory w naszym życiu. Warszawa.
- Leary, Mark/ Kowalski, Robin (2011): Lęk społeczny. Gdańsk.
- Mitariski, Jan (2002): Demonologia lęku. W: Kępiński, Antoni (ed.): Lęk. Kraków, s. 309-343.
- Öhman; Arne (2005): Strach i lęk z perspektywy ewolucyjnej, poznawczej i klinicznej. W: Lewis, Michael/ Haviland-Jones, Jeannette (ed.): Psychologia emocji. Gdańsk, s. 719-744.
- Paźniewski, Włodzimierz (2006): Kultura strachu. W: Twórczość 2 (723), s. 139-143.
- Pludowski, Tomasz (2008): Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych. Warszawa.
- Postman, Neil (2004): Technopol. Warszawa.
- Pratkanis, Anthony/ Aronson, Elliot (2008): Wiek propagandy. Warszawa.
- Szymków-Sudziarska, Agnieszka (2012): Za kulisami sceny politycznej: analiza komunikatów przedwyborczych z perspektywy psychologicznej. W: Wasilewski, Jacek/ Nita, Anna (eds.): Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki. Sopot, s. 31-50.
- Wasilewski, Jacek/ Skibiński, Adam (2008): Prowadzeni słowami. Warszawa.
- Wilkinson, Ian (2008): W stronę socjologicznej conceptualizacji problemu lęku. W: Sztompka, Piotr/ Bogunia-Borowska, Małgorzata (eds.): Socjologia codzienności. Kraków, s. 856-883.
- Wojciszke, Bogdan (2006): Człowiek wśród ludzi. Warszawa.

mgr Katarzyna Sobczak  
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego  
Wydział Nauk Społecznych  
ul. Nowoursynowska 166  
02-787 Warszawa  
e-mail: nicol503@gmail.com